Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NR. 1 *(9)*. WARSZAWA, 5 STYCZNIA 1932. ROK II.

NOTARJAT HIPOTEKA

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM USTROJOWYM I ZAWODOWYM NOTARJATU I HIPOTEKI

WYDAWANE PRZEZ ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI

WYCHODZI 5-go, 15-go i 25-go DNIA KAŻDEGO MIESIĄCA

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, tel. 207-61.

Administracja czynna: codziennie w godz. 3—5 ppoł.

Kierownik pisma przyjmuje: we wtorki i piątki w godz. 3—4 ppoł.

Konto P. K. O.: 15.055 (Związek Pracowników Notarjatu i Hipoteki, Zarząd Główny).

Prenumerata: rocznie 30 zł., kwartalnie—8 zł., miesięcznie — 3 zł., zagranicą: rocz. — 45 zł., kwart. — 12 zł., miesięcz. — 5 zł.

Ogłoszenia: 1 str. — 150 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/16 str.—12 zł. W tekście o 50% drożej. Ogłoszenia drobne — 25 groszy od wyrazu. Zaofiarowanie pracy —10 groszy od wyrazu. Zapotrzebowanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Cena numeru: 1 złoty.

TREŚĆ NUMERU:

NA PROGU NOWEGO ROKU.

Minął okres świąteczny i odwróciła się w biegu dziejowym zapisana karta roku 1931. I oto stajemy na progu Nowego Roku, z którym zazwyczaj tyle wiążemy nadziei, szczególnie gdy rok ubiegły był niedobry...

Gdy wszystko jest w rękach Opatrzności, od nas samych zależy, czy uczynimy na każdym posterunku pracy wszystko, co w ludzkiej jest mocy. Na placówce, jaką zajmujemy, jest także bardzo wiele do zrobienia i wszystko też, co na rok nadchodzący przypada, zrobione być musi.

Pamiętać wszakże winniśmy, że pismo tego typu, co nasze, robi się wspólnemi siłami redakcji i ogółu czytelników. Tu niema nas i was, tu jesteśmy tylko my — ogół pracowników notarjatu i hipoteki w szerokiem rozumieniu, a więc od rejenta i pisarza hipotecznego począwszy, a skończywszy na najskromniejszym pracowniku kancelaryjnym, byle tylko poczuwającym się do współodpowiedzialności za rozwój instytucji, której mu służyć wypadło.

Programu naszych zamierzeń na rozpoczynający się rok 1932 nie kreślimy, w ogólnych bowiem zarysach ujęliśmy program ten w ostatnim numerze na zakończenie roku minionego. Ale zaznaczamy z naciskiem, że żadnego programu nie wykonamy, jeżeli każdy czytelnik pisma nie będzie z nim współżył, a w miarę możności i współpracował. Dlatego też liczymy na żywe współdziałanie z pismem ze strony wszystkich czytelników (korespondencje, wypadki z praktyki, udział w dyskusjach, odpowiedzi na ankiety, artykuły i t. p.).

I jeszcze jedno. Byt pisma opiera się także na pewnych założeniach materjalnych, których podstawą są regularne wpływy z prenumeraty. To też na progu Nowego Roku prosimy wszystkich czytelników, by z całą punktualnością i z całą skrupulatnością należność z tytułu prenumeraty przekazywali, gdyż wszelkie zaległości utrudniają nam pracę.

Tyle — w przeświadczeniu, że we wspólnym wszystkich wysiłku rok 1932 stanie się wydatnym krokiem naprzód w rozwoju naszego pisma!

Odwrócone zagadnienie.

W odpowiedzi p. Z. Z. na uwagi w „Głosie Sądownictwa“.

Wyznajemy otwarcie: uwagi p. Z. Z., ogłoszone w № 12 (z grudnia 1931 r.) „Głosu Sądownictwa“ przeczytaliśmy raz i drugi, a wrażenie odnieśliśmy przykre, nader przykre...

Mówimy o wrażeniu, bo ton, w jakim uwagi te są utrzymane od początku do końca, zdradza pewną niechęć do notarjatu, niechęć, której nie spodziewaliśmy się na łamach organu urzędowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Zapewne, pojmujemy doskonale, że wysoce nienormalne stosunki materjalne w sądownictwie polskiem, mogą wytwarzać pewne niepożądane nastawienie psychiczne, ale nie przypuszczaliśmy, by mogło się ono wyrazić w formie takiej, jak w uwagach p. Z. Z., na które musimy odpowiedzieć.

Przedmiotem krytyki jest artykuł p. t. „Legenda w świetle cyfr“, ogłoszony w № 6 — 1931 r. naszego pisma, a omawiający wyniki statystyczne rozpisanej przez Zrzeszenie Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych ankiety o zarobkach w notarjacie.

*

Autor wywodu w „Głosie Sądownictwa“, zatytułowanego: „Wymowa cyfr — Kilka słów o dochodach notarjuszy i uposażeniu sędziów“, wyraża kilkakrotnie poprostu zdziwienie, że piszemy o notarjacie, raz jako o urzędzie, to znów jako o wolnym zawodzie. Przecież jedno drugie wyłącza, a w każdym razie... „jakoś nie pasuje“.

Nie możemy oczywiście na tem miejscu wdawać się w szczegółowe rozważenie istoty stanowiska notarjusza, poprzestaniemy więc z konieczności na wyrażeniu ze swej srony przykrego... zdziwienia, że w urzędowym organie magistratury nie znajdujemy zrozumienia fundamentalnych założeń ustroju notarjatu, dyskutowanych obecnie w związku z pracami Komisji Kodyfikacyjnej.

Oczywiście, ujmując rzecz *de lege lata*, notarjat na obszarze ziem b. zaboru rosyjskiego jest tylko urzędem państwowym traktowanym zresztą w praktyce, jako wolne zajęcie zawodowe (art. 9 ustawy o państwowym podatku przemysłowym). Ale na obszarze Małopolski notarjat jest już zorganizowany na wzór wolnego zawodu, działającego z upoważnienia Państwa, a na Ziemiach Zachodnich, jak wiadomo, notarjat jest nawet zespolony z adwokaturą, a więc wolnym zawodem *par exellence*.

Pomijając przeto osobliwy skazany na nieuchronną zagładę porosyjski ustrój notarjatu i opierając się przedewszystkiem na założeniach teoretycznych, które niezawodnie znajdą uwzględnienie w postanowieniach przyszłej ogólno-polskiej ustawy notarjalnej, stwierdzić, niestety, wypada, że p. Z. Z. jest na mylnej drodze, gdy uważa za niepojęte zespolenie „urzędu“ notarjusza z charakterem „wolnego zawodu“.

Właśnie na tem, właśnie na tem polega osobliwa pozycja notarjusza w ogólnej strukturze organizacji życia prawnego: notarjusz sprawuje „urząd“, który nadaje mu władza państwowa, wykonując nad nim kontrolę przez organy administracji sądowej, a równocześnie notarjusz jest członkiem samorządnego stanu, hołdującego samoistnej etyce zawodowej i urządzonego na zasadach korporacyjnych.

Powtarzamy: nie możemy wdawać się w rozważania, dla których właściwe miejsce na łamach naszego pisma znajduje się gdzieindziej. Ale pozwolimy sobie zwrócić uwagę p. Z. Z. na znaną pracę ś. p. prof. Wł. L. Jaworskiego p. t. „Reforma Notarjatu“, w której owa „dwutorowość“ notarjatu znalazła przenikliwą analizę teoretyczną z wyciągnięciem nawet daleko idących wniosków praktycznych.

*

Autor omawianych uwag w „Głosie Sądownictwa“ z pewnym sceptycyzmem traktuje wyniki ankiety, na którą nie odpowiedziało 30% rejentów.

Rzecz prosta, na sceptycyzm ten żadnej rady nie mamy. Można oczywiście, jeżeli się tego chce, domniewywać, że wśród tych 30% nieobecnych są właśnie same „grube ryby“, a można też stać na stanowisku prawa przeciętności statystycznej, znajdującego w tym wypadku uzasadnienie w zestawieniu nazwisk i znajomości środowiska, i twierdzić, że ankieta, w której 70% zainteresowanych wzięło udział, daje miarę rzeczywistości.

Zanim przystąpimy do istotnego wniosku, jaki wyprowadza p. Z. Z., spróbujmy wyjaśnić jeszcze jedno nieporozumienie. Otóż spotkaliśmy się z zarzutem, że dopiero dochód notarjusza ponad 6.000 złotych miesięcznie uważamy ze stanowiska społecznego za „nadmierny“, przeciwko czemu p. Z. Z. kategorycznie się zastrzega.

Z tak sformułowanego zarzutu czytelnik, nie znający naszego wywodu, z którym artykuł „Głosu Sądownictwa“ się rozprawia, mógłby wyciągnąć wniosek, oczywiście fałszywy, że kwotę 6.000 złotych miesięcznie uważamy jak gdyby za należne notarjuszowi minimum... arkadyjskiej egzystencji.

Oświadczamy stanowczo, że myśl nasza w podobnej interpretacji ulega całkowitemu wypaczeniu. Wykazaliśmy tylko na podstawie cyfr, że dochody w notarjacie w okresie lat 1929 — 1931 wykazują tendencję zdecydowanie zniżkową, co oczywiście nie jest żadną rewelacją wobec postępującego w tych

latach przesilenia gospodarczego, i że prawdy tej nie podważają dochody grupy najwyższej (ponad 6.000 złotych miesięcznie), do której należy 4% ogółu rejentów. Zaznaczyliśmy dalej, że dochody tej grupy możnaby uważać za „nadmierne“, gdyby zarzut nadmierności dochodów w zawodzie, opartym na wolnym doborze ze strony klijenteli, miał jakieś przedmiotowe uzasadnienie. A wreszcie, nawiązując do pokutujących na łamach pewnych organów prasy fantastycznych pomysłów, dotyczących dochodowości notarjatu, dodaliśmy, że gdyby przeciętna zarobków rejenta stała na poziomie grupy najwyższej (4% ogółu), to możnaby mówić o nadmierności, z której wypadłoby niezawodnie wyciągnąć odpowiednie wnioski praktyczne. Ale gdy przeciętna ta, jak wykazała ankieta, wynosi 2.000 złotych miesięcznie, to na podstawie zarobków jednostek nie można mówić o wysokiej dochodowości zawodu, jako całości.

Czy z tego toku rozumowania wynika, że kwotę 6.000 złotych miesięcznie uznaliśmy za minimalnie słuszną i uzasadnioną? Przecież nie rozważaliśmy negatywnie i abstrakcyjnie zagadnienia „nadmierności“ na wypadek, gdyby ankieta wykazała przeciętną 3, 4 czy 5 tysięcy, lecz tylko pozytywnie oparliśmy się na wynikach ankiety (i to bez wykręcania się, prześlizgiwania się i t. p., jak chce uprzejmie p. Z.Z.), która wykazała przeciętną 2.000 złotych miesięcznie. A powołanie się przez porównanie z najwyższą grupą, liczącą 4% ogółu, bynajmniej nie uprawnia chyba do wniosku, że właśnie ten najwyższy faktycznie poziom dochodowości uważamy za najniższy ze stanowiska słuszności?!

*

Wreszcie istotny wniosek wywodów p. Z. Z.: 2.000 złotych miesięcznie to dużo, bo ryzyka zawodowego nie należy przesadzać...

Wniosek ten może się stać osią ewentualnej dalszej wymiany zdań pod znakiem pytania: czy to dużo, czy mało, czy w sam raz?

Wyznajemy, że zgóry wątpimy, by dyskusja na ten temat w obecnym stanie rzeczy doprowadzić mogła do zgodnego poglądu.

Jedną atoli winniśmy na zakończenie uwagę: zestawienie, jakie p. Z. Z. przeprowadza ze skandalicznie niskiemi płacami w sądownictwie (848 zł. 16 gr. — sędzia Sądu Najwyższego, 682 zł. 33 gr. — sędzia Sądu Apelacyjnego, 555 zł. 35 gr. sędzia Sądu Okręgowego i 390 zł. 83 gr. — sędzia Sądu Grodzkiego) niczego nie dowodzi, poza tem, co wynika z samych wymienionych tylko co cyfr, że płace w sądownictwie polskiem są objawem stanu chorobowego, w jakim znajduje się nasz organizm państwowy.

Nie może też być dwuch zdań co do tego, że płace te domagają się gwałtownie wydatnego podniesienia. Nie w interesie tylko samych sędziów, ale w dobrze rozumianym interesie wymiaru sprawiedliwości. Tak zresztą, jak pewna przeciętna minimalnych dochodów w notarjacie i to przeciętna, naogół wyższa od norm urzędowych (tak jest na całym świecie), nie jest przedmiotem obrony ze stanowiska interesów życiowych poszczególnego notarjusza, boć żyć można i przy mniejszych dochodach, ale właśnie ze stanowiska interesu publicznego, który domaga się pełnej niezawisłości materjalnej urzędnika zaufania publicznego w prywatnych sprawach majątkowych (rozwinięcie tej tezy przerasta oczywiście ramy niniejszej odpowiedzi).

Jeżeli przeto p. Z. Z., przytaczając cyfry, ilustrujące niesłychanie niskie płace w sądownictwie, woła przez same cyfry bez zbędnych komentarzy, że to mało—to oczywiście ma pełną rację. Ale jeżeli porównując cyfry te z przeciętną dochodowości notarjusza, woła, że przeciętna ta jest zbyt wysoka — to wydaje nam się, że racji nie ma. Odwraca bowiem w ten sposób zagadnienie, które polega nie na sztucznem obniżaniu przeciętnych dochodów notarjatu, na czem stracą zresztą dotkliwie tylko mniejsze rejentury, ale na podwyższeniu uposażenia sądownictwa.

Tylko takie, jak mniemamy, postawienie sprawy jest słuszne i celowe ze stanowiska interesu społecznego i państwowego.

A gdy płace w sądownictwie doprowadzone będą choćby do minimalnego poziomu, odpowiadającego potrzebie publicznej (bo obecnie jesteśmy znacznie poniżej tego poziomu), to i wzajemne stosunki sądownictwa i notarjatu wejdą na normalne tory w związku zresztą z ogólnem uzdrowieniem stosunków personalnych w notarjacie. Nie będziemy też wówczas napewno świadkami niechęci, osobliwie idącej w parze z tak często zarysowującem się dążeniem do osiągnięcia stanowiska, które uważa się skądinąd za szkodliwie uprzywilejowane.

*

Przy okazji niech nam wolno będzie wyrazić zadowolenie, że przynajmniej w tej formie „Głos Sądownictwa“ zechciał zwrócić uwagę na nasze pismo, któremu dotychczas nie poświęcił ani wiersza wzmianki, gdy inne czasopisma prawnicze, fachowe i zawodowe, naogół życzliwie powitały powstanie pisma, poświęconego sprawom notarjatu i hipoteki, które to instytucje prawnicze nie miały dotychczas swego organu w stolicy Państwa.

Żywimy przekonanie, że przemilczenie to ze strony urzędowego organu magistratury, do której odnosimy się oczywiście z całem należnem jej poszanowaniem, nie było umyślne, i wyrażamy nadzieję, że pomost porozumienia, jaki usiłujemy i będziemy nadal usiłowali przerzucić między światem notarjalno-hipotecznym a światem sądowym, będzie przez zorganizowaną magistraturę przyjęty, jeżeli nie z zadowoleniem, bo na to wiele jeszcze potrzeba czasu, to przynajmniej bez niechęci. *W. N.*

Dyskusja nad ustawą notarjalną.

Stanowisko notarjusza.

Czy wprowadzać do ustawy definicję stanowiska notarjusza, a jeżeli tak, to jaką: czy jako urzędnika państwowego, czy też inną, a mianowicie...?

Przystępujemy na łamach „Nota-Teki" do szczegółowej dyskusji na temat przyszłej ogólno-polskiej ustawy notarjalnej, przyczem stosować będziemy następującą metodę:

Wysuwać będziemy kolejno najistotniejsze zagadnienia polskiego prawa notarjalnego na tle uchwał Komisji Kodyfikacyjnej, poczynając od spraw ustrojowych, dając równocześnie ogólne ujęcie istoty wysuniętego zagadnienia i zestawiając ogólnie rozwiązania, jakie proponują poszczególne istniejące projekty.

Z kolei drukować będziemy nadsyłane przez czytelników przyczynki i uwagi, wypowiadając także i stanowisko redakcyjne.

Po tak przeprowadzonej analizie i wymianie zdań będziemy usiłowali ujmować syntentycznie i to w formie możliwie konkretnej wyniki przeprowadzonej dyskusji.

Oczywiście, pewna równoległość w traktowaniu tematów nie powinna mieć wpływu na gruntowność ich rozważenia. (*Red.*)

W projekcie wstępnym p. Glassa art. 1 głosił, że notarjusz jest urzędnikiem publicznym, pełniącym obowiązki, powierzone mu przez ustawę. W pierwszem czytaniu projektu podkomisja notarjalna Komisji Kodyfikacyjnej artykuł ten zmieniła w tym sensie, że notarjusz jest urzędnikiem państwowym z zastrzeżeniem podległości tylko ustawom *(Nr. 8, 1931 r. str. 3 — 115).*

I oto wyłania się pierwsza sprawa, mająca znaczenie pewnego założenia zasadniczego, na którem oparty ma być ustrój notarjatu polskiego. W szczególności wyłaniają się następujące kwestje:

1. Czy wogóle definicja stanowiska notarjusza jest w ustawie celowa?

Definicja jest w gruncie rzeczy sprawą nauki, ale z drugiej strony stwierdzić wypada, że ogólne ujęcie stanowiska notarjusza jest w ustawie, regulującej ustrój notarjatu, pożądane.

2. Czy nie jest wskazane takie ujęcie, by ustawa nie określała, ale odrazu wprowadzała w zakres czynności notarjusza?

Tak, naprzykład, postępuje ustawa austrjacka z 1871 roku, która stwierdza tylko, że notarjusza mianuje władza państwowa i odrazu wymienia funkcje, do których spełnienia notarjusz jest powołany.

3. Jeżeli określenie stanowiska notarjusza do ustawy wprowadzać, to czy należy ograniczać się do lakonizmu, który nic w gruncie rzeczy nie mówi?

Pod określenie, przyjęte w pierwszem czytaniu przez Komisję Kodyfikacyjną, podpadać może każdy urzędnik państwowy, jakiż więc jest cel tego określenia: czy chodzi tylko o stwierdzenie, że notarjusz jest urzędnikiem państwowym? Wydaje się, że podkreślenie to bynajmniej nie jest konieczne, skoro panuje zgoda co do tego, że jeżeli notarjusz jest urzędnikiem państwowym, to w każdym razie urzędnikiem o charakterze bardzo swoistym.

4. Czy raczej określenie to nie powinno ujmować w ogólnych linjach istotnych funkcji notarjusza?

Jeżeli stanąć na stanowisku, żę określenie stanowiska notarjusza w ustawie jest pożądane, to czy nie należy iść po linji definicji istotnej, a więc takiej, która odrazu ustala, jakiego rodzaju czynności ustawa notarjuszowi powierza.

5. Czy w określeniu ustawowem notarjusz winien być: urzędnikiem państwowym, urzędnikiem publicznym, osobą (mężem) zaufania publicznego, czy też jeszcze kimś innym?

Skoro stanąć na stanowisku definicji ustawowej, to pomijając dalsze jej rozwinięcie, jaką z wymienionych, lub ewent. jaką inną, przyjąć formułę, mającą wszak istotne znaczenie dla wykładni ustawy, bo sama przez się kwestja ta ze stanowiska praktycznego zasadniczego znaczenia oczywiście nie ma.

Oto pierwsze zagadnienie, ujęte niewyczerpująco zresztą w formę pytań, które podajemy pod rozwagę ogółu.

W następnym numerzy rozejrzymy się w rozwiązaniach, jakie proponują projekty istniejące oraz jakie dają niektóre ustawodawstwa obce.

Ze względów technicznych szczegóły obrad podkomisji notarjalnej Komisji Kodyfikacyjnej w dniach 11 — 13 grudnia ub. r. ogłosimy w następnym numerze pisma, a nie jest też wykluczone, że wobec konieczności możliwie wyczerpującego przedstawienia dyskusji wypadnie materjał ten rozłożyć na kilka numerów.

Zastępstwo notarjusza.

W obronie pracowników notarjatu Ziem Zachodnich.

Od oddziału ostrowieckiego Związku Pracowników Adwokackich i Notarjalnych Ziem Zachodnich w Poznaniu otrzymujemy poniższe uwagi, które drukujemy, jako dalszy przyczynek do dyskusji nad sprawą „zastępstwa notarjusza w przyszłej ustawie notarjalnej. *(Przyp. Red).*

Praca jako naczelne dobro narodu pozostaje pod ochroną państwa. Obywatel ma wolność wyboru zajęcia i zarobkowania. Oto naczelne hasła Konstytucji, wyrażone w art. 101 i 102 ustawy konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. I słusznie, bo prawo do pracy to pierwsze prawo obywatela. Jeżeli jednak tak przedstawia się sprawa w świetle postanowień Konstytucji, to należy zapytać czemu to przypisać, że niestety zasada ta nie jest konsekwentnie przeprowadzona w art. 21 do 24, 27 i 132 projektu ustawy notarjalnej. Dlaczego to projekt zupełnie nie uwzględnia słusznych i uprawnionych interesów pracowników notarjalnych na ziemiach był. zaboru pruskiego?

W świetle postanowień Konstytucji wydaje się być rzeczą jasną, że uzależnienie prawa zastępstwa notarjusza przez dotychczasowych pracowników od złożenia specjalnych egzaminów, że odebranie pracownikom notarjalnym na ziemiach był. zaboru pruskiego możności do pracy, sprzeciwiałoby się założeniom Konstytucji, zawartym w art. 101 i 102. Bo jakże to? Wychodzi nowa ustawa notarjalna i za jednym zamachem bez żadnego odszkodowania pozbawi praw nabytych, pozbawi prawa do pracy i egzystencji całą falangę pracowników notarjalnych, stworzy nowe szeregi bezrobotnych pracowników umysłowych w osobach tych pracowników notarjalnych, którym odebrała możność pracy w dotychczasowym zawodzie, częstokroć po kilkudziesięciu latach pracy zawodowej, odbiera im dotychczasową pozycję społeczną.

Takie zaś właśnie a nie inne byłyby konsekwencje art. 21, 24, 27 i 132 projektu, gdyby projekt ten stał się ustawą.

Na terenie był. zaboru pruskiego notarjusz jest jednocześnie adwokatem. Taki to notarjusz-adwokat zatrudnia niejednokrotnie oprócz kierownika kancelarji jeszcze kilku sekretarzy, którzy przez długoletnią praktykę w kancelarji adwokackiej i notarjalnej nabyli dostateczną wiedzę prawniczą i bez zarzutu pełnią czynności koncypienta, koncypując skargi, repliki i akty notarjalne. Można nawet powiedzieć, że koncypują 99% wszystkich aktów notarjalnych, zawieranych na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Tymczasem projekt ustawy notarjalnej wprowadza dotąd na Ziemiach Zachodnich nieznaną instytucję aplikacji i substytucji notarjalnej. Nie zatrzymując się narazie nad celowością takich instytucji, stwierdzić jednak należy, ze taka np. instytucja aplikacji notarjalnej zupełnie wyruguje z notarjatu był. zaboru pruskiego dotychczasowych pracowników notarjalnych, albowiem notarjusz, mając jednego lub więcej aplikantów, i to w dodatku może na praktyce bezpłatnej, zrezygnuje oczywiście z zatrudnienia dotychczasowego płatnego współpracownika, zwłaszcza że będzie miał swoich stałych substytutów notarjalnych.

Przytem zauważyć należy, że prawo materjalne obowiązujące dotąd na ziemiach był. zaboru puskiego tylko w niewielkim zakresie przewiduje przymus notarjalny do poszczególnych czynności prawnych. W rezultacie tedy pracownicy ci zostaną pozbawieni możności wykonywania raz obranego zawodu, prawa do pracy i egzystencji.

Otóż względy słuszności, poparte zresztą duchem art. 101 i 102 Konstytucji, nakazują prawa tych pracowników odpowiednio zabezpieczyć, bo, jak to już wyżej wspomniano, prawo do pracy jest pierwszym prawem obywatela i ochrony swej pracy każdy obywatel ma prawo żądać. Nie potrzeba też zresztą dodawać, że pomnożenie liczby bezrobotnych pracowników umysłowych na rzecz bezpłatnej pracy nie jest w interesie państwa i społeczeństwa wskazanem, zwłaszcza że i sama celowość instytucji aplikacji notarjalnej, tak jak ją projekt pojmuje, wydaje się być bardzo wątpliwą. Niestety, projekt praw tych pracowników zupełnie nie uwzględnia...

Oto kilka uwag, jakie się nam nasunęły w związku z artykułami 21 — 24, 27 i 132 projektu p. Glassa.

Nie wątpimy, że Komisja Kodyfikacyjna przy ostatecznej redakcji projektu ustawy notarjalnej zajmie się także zagadnieniem powyżej przez nas poruszonem.

Związek Pracowników Adwokackich i Notarjalnych na Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej w Poznaniu
Oddział w Ostrowie.

Ostrów (Pozn.), w grudniu 1931 r.

Trzydniowe zastępstwo.

Głos pracownika z Małopolski.

Jako kolejny przyczynek do dyskusji nad sprawą zastępstwa notarjusza w przyszłej ustawie notarjalnej, zamieszczamy uwagi krytyczne p. H. Schindlera, pracownika notarjatu małopolskiego. *(Przyp. Red.).*

Czytając art. 21 projektu ustawy notarjalnej p. sędziego J. Glassa, rzuca się w oczy niepraktyczność tego artykułu, traktującego o zastępstwie notarjusza przez okres trzydniowy. Przyjrzyjmy się sprawie od strony praktycznej.

Wedle art. 21 projektu notarjusz, w razie przeszkody w urzędowaniu, wyznacza sobie sam zastępcę z liczby substytutów okręgu na okres 3 dni, na dłuższy zaś okres musi uzyskać od prezesa Sądu Okręgowego upoważnienie do zastępstwa przez jednego z substytutów notarjalnych.

Różnica polega zatem w uprawnieniu do ustanowienia substytuta, ale w każdym wypadku zastępcą może być tylko substytut. Niepraktyczność tego artykułu wykażę przykładem:

Notarjusz w prowincjonalnem miasteczku (a takich jest więcej) otrzymał telegram, wzywający go do natychmiastowego przyjazdu (nagła choroba lub wypadek śmierci w rodzinie). Wówczas notarjusz musi napisać do kilku p.p. substytutów, czy nie byłby który z nich skłonny objąć kilkudniowe zastępstwo w jego kancelarji, naturalnie musi czekać kilka dni na odpowiedź, względnie na przyjazd substytuta, w większości wypadków odpowiedź będzie negatywna, gdyż na kilka dni nikomu nie opłaci się obejmować zastępstwa, a co wtedy z koniecznością nagłego wyjazdu?

Nie można przecież w każdym okręgu stworzyć rezerwę substytutów, oczekujących na wezwanie notarjuszy, zresztą i to minęłoby się z celem, z drugiej strony nie można notarjusza skrępować i uczynić z niego więźnia swej siedziby urzędowej, gdyż bez ustanowienia substytuta nie wolno mu się wydalić, bo tego mu zabrania właśnie art. 21.

Co się tyczy kwestji umiejętności i zaufania tych „zastępców", to jest rzeczą notoryczną, że między pomocnikami notarjuszy znajdują się dostatecznie fachowo wykształcone jednostki, które są w stanie zupełnie samodzielnie pracować, a prawie wszyscy są godni zaufania. Zresztą za czynności zastępcy odpowiadać będzie notarjusz solidarnie z zastępcą (analog. art. 92 prawa wekslowego) i wobec tego wykluczone będą jakiekolwiek nadużycia lub niewłaściwości.

H. Schindler.

Kopyczyńce, w grudniu 1931 r.

Ci, co odchodzą...

Ś. p. Zdzisław Siekierzyński.

Dnia 23 listopada ub. r. zmarł w Opolu w wieku lat 63 ś. p. Zdzisław Siekierzyński, długoletni rejent w Opolu, powiatu Puławskiego.

Ś. p. Zdzisław Siekierzyński urodził się dnia 4 kwietnia 1868 roku w majątku Struża w ziemi Lubelskiej z matki Natalji z Przegalińskich i ojca Michała Siekierzyńskiego, uczestnika powstania 1863 roku. Zmarły był wychowankiem 3-go gimnazjum w Warszawie (obecnie p. w. św. Stanisława Kostki) i ukończył wydział prawny na uniwersytecie warszawskim. Pierwsze lata pracy spędził w Sądzie Okręgowym w Lublinie, następnie pozostawał jakiś czas na stanowisku sędziego śledczego w Zamościu i Hrubieszowie. W roku 1899 mianowany rejentem w Opolu, piastował ten urząd z wielką znajomością i umiłowaniem swego zawodu przez lat zgórą 32, jednając sobie powszechny szacunek i poważanie zarówno u swych pracowników, jak i wśród licznej rzeszy klijenteli.

Ś. p. Zdzisław Siekierzyński odznaczał się niezwykłemi zaletami serca i ducha. Pracowity, o wielkiej erudycji i wysokiej inteligencji, nadzwyczaj sumienny i nawskroś uczciwy i szlachetny, wysoko wzniósł sztandar notarjatu na powierzonej Mu placówce. Brał też żywy udział w życiu miejscowego społeczeństwa, piastując liczne honorowe urzędy i funkcje. Był czuły na ludzką nędzę i niedolę, każdemu chętnie służył datkiem czy też radą i słynął szeroko ze swej hojnej dłoni. To też zgon Jego przejął głębokim smutkiem nietylko rodzinę i grono pracowników, lecz również koła Jego licznych przyjaciół i znajomych.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

H. K.

*

Na schyłku minionego roku niemiłosierna śmierć wyrwała z szeregów pracy zawodowej kilku rejentów, których odejście z głębokim żalem odczuwamy.

W Warszawie zmarł ś. p. Konstanty Dowbór-Muśnicki, którego pamięci poświęciliśmy wzmiankę pozgonną w ostatnim numerze.

W Lubartowie zmarł w sędziwym wieku lat 88 długoletni rejent ś. p. Leon Lassota.

W Sosnowcu zmarł w wieku lat 68 zasłużony rejent ś. p. Jan Dreszer.

Cześć Ich pamięci!

Zmarłym rejentom poświęcimy wspomnienia pośmiertne po otrzymaniu odpowiednich danych biograficznych.

LUDZIE I KANCELARJE.

Ustąpienie p. Prezesa Nowickiego.

Dowiadujemy się z żalem, że p. rejent Z. Nowicki, cieszący się w świecie notarjalnym powszechnem poważaniem i zaufaniem, zgłosił rezygnację ze stanowiska Prezesa oddziału stołecznego Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych.

Funkcje Prezesa oddziału stołecznego Zrzeszenia pełni przejściowo p. rej. K. Hettlinger.

Nowy „p. o." w Warszawie.

Jak zapowiadaliśmy, opróżnione po śmierci ś.p. Dowbor-Muśnickiego stanowisko notarjusza w stołecznej hipotece okręgowej obejmuje narazie p. o. notarjusza w osobie p. Ślązkiewicza, sędziego Sądu Okręgowego w Warszawie.

Jest rzeczą godną podkreślenia, że nowy „p. o." przy obsadzie kancelarji pominął zupełnie zasięgnięcie opinji Związku Pracowników N. i H., idąc w ten sposób wpoprzek zasadzie, której należy wywalczyć prawo obywatelstwa, że pp. rejenci i pisarze winni angażować tylko pracowników związkowych lub przez Związek polecanych, gdyż tylko tą drogą utrzymać się zdoła należyty poziom etyczny wśród pracowników kancelaryjnych.

Koleje losu „półpięterka".

Każdy bywalec gmachu hipoteki stołecznej wie, że na t. zw. „półpięterku" mieści się kancelarja, oznaczona № 28, składająca się tylko z jednego pokoju.

Lokal ten, nieodpowiadający wymaganiom racjonalnej pracy kancelaryjnej, traktowany był zawsze, jako prowizoryczny, to też otrzymywał go ostatnio mianowany notarjusz, który przenosił się do lokalu normalnego z chwilą, gdy jakaś kancelarja się opróżniała.

Taki był dotychczas zwyczaj i... obyczaj. Tymczasem ostatnio coś się w tym względzie widocznie zmieniło, bo oto p. rej. St. Zaborowski urzęduje już na „półpięterku" od dłuższego czasu, a opróżnione normalne lokale wciąż obemują „p. o". Zdawało się, że już teraz kancelarja ta przeniesiona będzie do lokalu po ś. p. Dowborze-Muśnickim, a jednak znowu nastąpiło jakieś... zahaczenie i wszystko zostało po staremu.

Czy przełamanie zwyczaju, czy jakiś nowy system, czy wogóle co innego?

Ustawa o podatku nadzwyczajnym

ze znamienną rezolucją Senatu.

Jak było do przewidzenia, wobec niesłychanie szybkiego tempa pracy ustawodawczej w okresie przedświątecznym, Senat na posiedzeniu w dniu 19 grudnia 1931 r., po referacie senatora Everta uchwalił ustawę o podatku nadzwyczajnym od niektórych zajęć zawodowych w brzmieniu sejmowem *(Nr. 8, 1931 r., str. 7 — 119)*, dodając na okrasę rezolucję, którą poczytywać jednak, należy za znamienną.

Rezolucja ta wzywa Rząd, aby po roku rozważył sprawę rewizji ustawy, co świadczy o skrupułach, jakie żywiło wysokie zgromadzenie, uchwalając ustawę, opartą na złych zasadach, a podyktowaną li tylko koniecznością otworzenia dodatkowego źródła dochodów dla Skarbu Państwa.

Zapewne, lepiej zgóry się zastrzec, że ustawa o charakterze wyjątkowym uchwalona jest... wyjątkowo i w zasadzie tylko na jeden rok, ale z drugiej strony czy warto dla jednego roku i dla zdobycia 1/1000 części budżetu państwowego, jak przewiduje Ministerstwo Skarbu, wchodzić na drogę... wyjątkowego uchwalania... wyjątkowej ustawy?

*

Godzi się zanotować następujący ustęp z przemówienia prof. Zawadzkiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu, wygłoszonego na posiedzeniu Senatu w dniu 19 grudnia 1931 r. w związku z dyskusją nad blokiem ustaw podatkowych, wśród których znajdowała się i ustawa o podatku nadzwyczajnym:

...Projektujemy niewielki i dotyczący ograniczonej ilości osób podatek od niektórych zajęć zawodowych, które się opierają na tytułach publiczno-prawnych i tutaj dość znaczne dochody czasem mają częściowe swoje uzasadnienie w tym tytule publiczno-prawnym. Znowu doceniamy znaczenie tych kategorji zajęć dla życia gospodarczego, nie jest to bynajmniej świadectwem jakiejś niechęci, czy wrogiego stosunku, czy lekceważenia do tej gałęzi działalności. Jeżeli projektujemy opodatkowanie rejentów, pisarzy hipotecznych, czy komorników, to dlatego, że widzimy tu na wyższych szczeblach pewne płynne dochody, które w momencie kryzysu, silnego napięcia wszystkich sił dla utrzymania równowagi budżetu, mogą i powinny pewne podatkowe ofiary złożyć.

Przytoczone słowa zdają się świadczyć, że i miarodajne czynniki rządowe zdają sobie doskonale sprawę z błędności obranej drogi, traktując ten podatek nadzwyczajny, jako zło konieczne wobec potrzeb Skarbu Państwa.

*

Ustawa o podatku nadzwyczajnym ogłoszona została w Nr. 112 Dziennika Ustaw, 1931 r., pod poz. 882. Dla porządku podajemy w dosłownem brzmieniu te istotne artykuły ustawy, które stanowią bądź *novum*, bądź uległy zmianie w porownaniu z brzmieniem projektu rządowego *(Nr. 5, 1931 r., str. 7 — 71)*:

Art. 1. (1) bez zmiany.

(2) Za podstawę obliczenia wysokości nadzwyczajnego podatku u notarjuszów (rejentów) i pisarzy hipotecznych służy dochód, osiągany z tytułu opłat, pobieranych za spełnianie danego zajęcia zawodowego.

(3) Za podstawę obliczenia wysokości nadzwyczajnego podatku od komorników służy dochód, osiągnięty przy spełnianiu danego zajęcia zawodowego, a ustalony przy obliczaniu ogólnego dochodu dla wymiaru państwowego podatku dochodowego w myśl ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr. 58, poz. 411) wraz z późniejszemi zmianami.

(4) Pierwsze obliczenie nadzwyczajnego podatku uskutecznione będzie od dochodu, osiągniętego z zajęć zawodowych w 1932 roku kalendarzowym.

Art. 4. (1) Nadzwyczajny podatek oblicza się według następującej skali:

Stopień dochodu	Wysokość dochodów z danego zajęcia zawodowego w złotych — ponad	Wysokość dochodów z danego zajęcia zawodowego w złotych — do	Stopa procentowa podatku
1	12.000	16.000	3%
2	16.000	20.000	4%
3	20.000	28.000	5,5%
4	28.000	36.000	7%
5	36.000	48.000	8%
6	48.000	64.000	10%
7	64.000	80.000	13%
8	80.000	112.000	16%
9	112.000	176.000	18%
10	176.000	—	20%

Art. 7. Od nakazu płatniczego przysługuje płatnikowi prawo odwołania w terminie dni 30. Odwołanie rozstrzygą komisja odwoławcza do spraw podatku dochodowego. Omyłki w obliczaniu podatku prostuje urząd skarbowy z urzędu lub na wniosek płatnika.

Art. 10. (1) Termin płatności nadzwyczajnego podatku ustanawia się na dzień 1 listopada każdego roku podatkowego.

(2) Płatnicy nadzwyczajnego podatku są obowiązani po upływie każdego miesiąca roku kalendarzowego najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca ustalić dochód, osiągnięty w ubiegłym miesiącu, i od tego dochodu wpłacić zaliczkę miesięczną na poczet przyszłego podatku w wysokości stopy procentowej podatku, jaka według skali art. 4 niniejszej ustawy przypada od miesięcznego dochodu, obliczonego w stosunku rocznym t. j. pomnożonego przez 12. O obliczeniu i wpłaceniu każdej zaliczki obowiązani są płatnicy zawiadomić właściwy urząd skarbowy.

(3) Dla należytego obliczenia dochodów, osiągniętych w poszczególnych miesiącach, obowiązani są płatnicy nadzwyczajnego podatku prowadzić specjalną księgę przychodów i rozchodów danego zajęcia zawodowego, wraz z odpowiedniemi dowodami.

(4) Urzędowi skarbowemu przysługuje prawo sprawdzania terminowego i prawidłowego obliczenia wysokości miesięcznych zaliczek. O ile po sprawdzeniu okaże się, że zaliczki wcale nie obliczono i nie wpłacono lub też płacono ją po terminie, względnie w kwocie za niskiej, urząd skarbowy uskutecznia z urzędu obliczenie zaliczki i wzywa płatnika do jej uiszczenia w terminie dni 7-miu.

(5) Nieuiszczone w terminie zaliczki stają się zaległością i podlegają egzekucyjnemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę od ustawowych terminów płatności zaliczek.

(6) W razie stwierdzenia nierzetelności zapisów do księgi przychodów i rozchodów, o której mowa w ust. 3, winni podlegają grzywnie od 500 zł. do 3.000 zł.

(7) Pierwszą zaliczkę na powyższych zasadach należy wpłacić do dnia 15 lutego 1932 r.

Art. 11. Upoważnia się Ministra Skarbu do zwalniania płatników od obowiązku uiszczania zaliczek z art. 10 w przypadkach, w których przyjąć należy, że roczny dochód, służący za podstawę obliczenia nadzwyczajnego podatku, nie przekroczy 12.000 złotych rocznie.

Art. 15. Nadzwyczajny podatek wolny jest od 10% dodatku, uiszczanego w myśl ustawy z dnia 12 lutego 1931 r. o poborze 10% dodatku do niektórych podatków i opłat stemplowych (Dz. U. R. P. № 16, poz. 82) oraz jest potrącalny od dochodu przy wymiarze państwowego podatku dochodowego.

Art. 16. Upoważnia się Ministra Skarbu do zaliczania na poczet zaliczek, o których mowa w art. 10, dobrowolnych wpłat, uskutecznianych przez płatników nadzwyczajnego podatku na rzecz Naczelnego Komitetu do Walki z Bezrobociem przy Prezesie Rady Ministrów.

Art. 18. Ustawa niniejsza wchodzi w życie na całym obszarze Rzeczypospolitej z dniem 1 stycznia 1932 r. i traci moc obowiązującą w terminie, który określi rozporządzenie Rady Ministrów.

Nowelizacja ustawy
o podatku przemysłowym.

W № 112 Dziennika Ustaw z dnia 31 grudnia ub. r. pod poz. 841 ogłoszono obszerną nowelę do ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Jeśli chodzi o opodatkowanie wolnych zawodów, nowela żadnych istotnych zmian nie wprowadza. Art. 9 ustawy w brzmieniu noweli głosi:

Podatek przemysłowy tylko w formie podatku od obrotu (art. 6 lit. b) opłacają samodzielne wolne zajęcia zawodowe lekarzy, dentystów, weterynarzy, felczerów, adwokatów, notarjuszy, obrońców sądowych, architektów, inżynierów, innych techników i inne samodzielne wolne zajęcia zawodowe, które ustala w drodze rozporządzeń Ministra Skarbu w porozumieniu z właściwym ministrem;

Zmiana więc polega tylko na tem, że Minister Skarbu będzie mógł w drodze rozporządzenia ustalać nowe „wolne zajęcia zawodowe", podlegające podatkowi przemysłowemu. Dotychczas Minister Skarbu takiego upoważnienia nie posiadał.

Domagająca się gruntownej rewizji sama zasada opodatkowania „obrotu" wolnych zawodów, pozbawiona wszelkiego uzasadnienia teoretycznego, będzie przeto musiała czekać na „lepsze czasy".

Z zagadnień etyki zawodowej.

Obniżanie taksy
ze stanowiska etyczno-zawodowego.

Zamierzone przez nas uruchomienie działu zagadnień etyki zawodowej zbiegło się z pewnemi wypadkami, które wysunęły na front zainteresowania ogólnego w świecie notarjalno-hipotecznem sprawę obniżania taksy, rozważaną pod kątem etyczno-zawodowym.

Czyniąc więc zadość temu zrozumiałemu ze względu na istotę sprawy zainteresowaniu w nieustannej trosce o nawiązanie najściślejszej łączności między pismem a przejawami codziennego życia notarjatu i hipoteki, postanowiliśmy zająć się wszechstronnem rozważeniem wspomnianej sprawy.

Ogłaszamy na ten temat ankietę otwartą, w której mogą wziąć udział wszyscy czytelnicy pisma przez nadsyłanie umotywowanych uwag, opartych na założeniach teoretycznych w powiązaniu z faktami codziennego życia.

W następnym numerze podamy ze swej strony ogólne ujęcie i postawienie zagadnienia, już teraz jednak prosimy, by czytelnicy nadsyłali nam swoje głosy, które drukować będziemy w kolejności zgłoszeń.

Nowa księga
przychodów i rozchodów.

Zwracamy uwagę, że z dniem 1 stycznia r. b. wszystkie kancelarje notarjalne i hipoteczne muszą, z mocy art. 10 ustawy o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych, prowadzić nową księgę, zwaną księgą przychodów i rozchodów.

Księga ta w zwykłej formie dwustronnej powinna być zamykana z miesiąca na miesiąc, obejmując po stronie przychodowej codziennie podsumowane wpływy według repertorjum, po stronie rozchodowej zaś codzienne wydatki kancelaryjne (płace pracowników, opłata za lokal, przybory kancelaryjne itp.), wszelkie podatki (z wyjątkiem normalnego dochodowego), opłaty i świadczenia publiczne, a wreszcie (z końcem miesiąca) wypłaty zastępcom i pracownikom, mającym udział procentowy.

Ustalona w ten sposób różnica między stroną przychodową a rozchodową będzie podstawą do obliczenia zaliczki na podatek nadzwyczajny za każdy miniony miesiąc.

Zaznaczamy wyraźnie, że wskazania powyższe nie oparte są na żadnej podstawie urzędowej, albowiem rozporządzenie wykonawcze dotychczas ogłoszone nie zostało, a niewiadomo czy wogóle będzie ogłoszone, gdyż w tekście ustawy brak jest (może przez przeoczenie w pośpiechu?) „poruczenia" wykonania właściwym ministrom.

Raz jeszcze podkreślamy, że powyższe wskazania ogólne są tylko zwykłą dedukcją z art. 10 ustawy.

Orzecznictwo sądowe.

Zestawienie systematyczne.

ART. 256 — 258 USTAWY NOTARJALNEJ.

Art. 256 i 257 ustawy notarjalnej nie stanowią bezwględnej nieważności aktów notarjalnych, dotyczących aljenacji własności nieruchomej niehipotekowanej, sporządzanych przed notarjuszem innego okręgu, niż ten, w którym nieruchomość się znajduje, i nie zarejestrowanych w Sądzie Pokoju Okręgu, odpowiadającego położeniu aljenowanej nieruchomości, a jedynie przepisy te mają na celu zabezpieczenie osób trzecich przed ewentualnością nabycia własności, raz już w innym okręgu komu innemu sprzedanej, lub własności, będącej przedmiotem zapowiedzenia, w myśl art. 1533 — 1535 U. P. C.; w tych razach przepisy powyższe dają prawo osobom trzecim skutecznie kwestjonować i unieważniać akty, z ich szkodą zdziałane. (531/22 — *92/22*).

O ważności dokonanej przez dłużnika sprzedaży nieruchomości niehipotekowanej, przeciwko której wdrożona została egzekucja, decyduje okoliczność, kiedy — czy przed sprzedażą, czy po sprzedaży — nastąpiło złożenie odpisu nakazu wykonawczego właściwemu sądowi, zastępujące, z mocy art. 1559 U. P. C. na terenie b. Królestwa Kongresowego, zapowiedzenie przez sąd nieruchomości (zapreszczenje).

Jeżeli w czasie, kiedy sporządzony został akt sprzedaży nieruchomości, w sądzie właściwym nie znajdował się jeszcze złożony przez komornika odpis nakazu wykonawczego, to niema podstaw do odmowy zatwierdzenia sprzedaży w trybie art. 256 ust. not. (759/26 — *120/27*).

Przepisy art. 256 — 258 ust. not., nakazujące zatwierdzenie aktu sprzedaży nieruchomości niehipotekowanej, sporządzonego przed niewłaściwym notarjuszem, pozostają w związku z art. 1529 i 1559 oraz art. 1097 i 1100 U. P. C. i mają na celu zabezpieczenie praw wierzycieli sprzedawcy, którzy bądź uzyskali zabezpieczenie swych roszczeń (art. 1527 U.P.C.), bądź skierowali egzekucję do niehipotekowanego majątku nieruchomego dłużnika (art. 1556 U. P. C.). W obu tych wypadkach dłużnik jest ograniczony w rozrządzaniu swoim majątkiem, lecz ograniczenie to, jak wynika z treści art. 1097, 1534 i 1559 U. P. C., następuje nie wcześniej jak po doręczeniu dłużnikowi nakazu egzekucyjnego (art. 1095 U. P. C.), a w stosunku do osób trzecich nie wcześniej, jak po złożeniu odpisu nakazu właściwemu sądowi (art. 1534, 1557 cz. 2 i 1559 U. P. C.), gdyż osoba trzecia stamtąd tylko może powziąć wiadomość o ograniczeniu sprzedawcy. Jeżeli więc w dacie sprzedaży nakaz egzekucyjny nie był złożony właściwemu sądowi, późniejsze jego złożenie nie może tamować zatwierdzenia aktu w trybie art. 256 — 258 U. N., przytem w tem postępowaniu kwestja dobrej lub złej wiary nabywcy nie ulega badaniu, gdyż to należy do drogi sporu (art. 1167 K. C.) — (678/28 — *112/28*).

W myśl art. 256 Ust. Not. akt, dotyczący przejścia lub ograniczenia własności niehipotekowanego majątku nieruchomego, spisany przez notarjusza niewłaściwego, winien być przedstawiony do zatwierdzenia celem nadania mu należytej mocy. Z mocy art. 257 Ust. Not. przedstawienie aktu do zatwierdzenia winno nastąpić w ciągu roku od daty jego sporządzenia. Ustanawiając powyższy termin, prawodawca nie nadał mu wyraźnie charakteru terminu prekluzyjnego, którego upływ wyklucza dokonanie zaniedbanej czynności, art. 257 Ust. Not. bowiem nie zawiera tego rodzaju sankcji i wogóle nie wspomina o skutkach uchybienia rzeczonego terminu. Przeto w tekście ustawy brak podstawy, na której można byłoby opierać twierdzenie, jakoby upływ terminu rocznego sam przez się stanowił przeszkodę do zatwierdzenia aktu. (1036/29 — *228/29*).

Przepisy art. 256 — 258 Ust. Not. pozostają w związku z art. 1529 i 1559 oraz art. 1097 i 1100 U. P. C. i mają na celu zabezpieczenie praw wierzycieli sprzedawcy, którzy bądź uzyskali zabezpieczenie swych roszczeń (art. 1527 U. P. C.), bądź skierowali egzekucję (art. 1556 U. P. C.) do majątku, będącego przedmiotem aktu, przedstawionego do zatwierdzenia (orz. S. N. 112 — 1928 r.), natomiast na ważność umowy w stosunku między kontrahentami brak zatwierdzenia wpływa nie ma (por. orz. S. N. 92 — 1922 r.). Skoro więc istota zatwietwierdzenia polega na ochronie praw trzecich, odmowa zatwierdzenia może nastąpić tylko ze względu na te prawa, gdy aljenacja w interesie osób trzecich została zakazana i zakaz formalnie obowiązywał w dacie sporządzenia aktu (orz. S. N. 112 — 1928 r.), pozatem zatwierdzenia można odmówić w razie wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu, a w szczególności z przyczyn, wymienionych w art. 90 Ust. Not., innych zaś powodów odmowy ustawa nie przewiduje. (1036/29—*228/29*).

W niniejszym numerze zadawalamy się podaniem dalszego ciągu z e s t a w i e n i a s y s t e m a t y c z n e g o orzecznictwa sądowego, pomijając p r z e g l ą d b i e ż ą c y, obejmujący wedle planu redakcyjnego prócz wyroków, zapadających w miarę postępującego czasu, także orzeczenia z roku 1931, których zestawienie systematyczne nie uwzględnia, jako że doprowadzone jest tylko do końca 1930 roku.

KAROL WERKOWSKI.

Praktyka Notarjalna.

5) Umowa przedślubna.

(Rząd posagowy co do części oraz wspólność co do reszty majątku).

Stawili się... 1) Aniela Krasuska, nieletnia, działająca w asystencji swego ojca Konrada Krasuskiego... i 2) Olgierd Doneyko... i zawarli umowę przedślubną osnowy następującej:

§ 1. Aniela Krasuska i Olgierd Doneyko oświadczyli, iż, zamierzając wstąpić w związki małżeńskie, majątkowe swoje stosunki urządzają w poniższy sposób:

§ 2. Z należącego obecnie do Anieli Krasuskiej majątku dobra ziemskie Czeczotowo, w powiecie i województwie wileńskiem położone, oraz kapitał 300.000 złotych w złocie, na dobrach Cyranówek, powiatu łuckiego zahipotekowany, pozostawać będą pod rządem posagowym, polegającym na tem, że, z wyjątkiem wypadków, przewidzianych w art. 219 i 222 Kodeksu Cywilnego Polskiego, powyższe dobra i kapitał nie mogą być nawet za zgodą przyszłego jej męża zbywane, ani obciążane, jak również wyżwymieniony kapitał nie może być podnoszony.

§ 3. Każdy inny poza tem majątek Anieli Krasuskiej, zarówno teraźniejszy, jak i przyszły, oraz cały majątek obecny i przyszły Olgierda Doneyki stanowić będzie wspólną ich własność.

§ 4. Prócz majątku, wskazanego wyżej w § 2, Aniela Krasuska obecnie posiada 50.000 złotych na rachunku on call w Banku Handlowym w Warszawie.

§ 5. Olgierd Doneyko majątku swego nie wskazuje.

§ 6. Czyniący notarjusz uprzedził strony, iż akt niniejszy pod rygorem nieważności winien być ujawniony w akcie małżeństwa.

Akt niniejszy stawającym odczytany... Wypis aktu tego należy wydać każdej ze stron. Pobrano w gotowiźnię opłaty stemplowej 1% — 500 złotych, tytułem 10% dodatku 50 zł., na rzecz notarjusza (art. 4 taksy not.), 659 zł.

(art: 207—209, 211, 217—230 Kod. Cyw. Pol. i art. 130 ust. stempl.)

6) Umowa małżeńska z art. 210 K. C. P.

Stawili się.... 1) Franciszek Jan Maliszewski.... i Anna Krystyna z Łukowskich Maliszewska... i zawarli akt osnowy następującej:

§ 1. Stawający oświadczyli, iż, będąc rozłączeni na czas nieograniczony wyrokiem prawomocnym Sądu Arcybiskupiego w Warszawie z dnia 8 grudnia 1927 roku, wystąpili z podaniem do tegoż Sądu w dniu 17 b. m. o przywrócenie małżeńskiego ich pożycia. Wyrok w sprawie zniesienia ich separacji jeszcze nie zapadł.

W tym stanie rzeczy Franciszek Jan Maliszewski i Anna Krystyna Maliszewska na wypadek zniesienia ich separacji majątkowe swoje stosunki na przyszłość urządzają aktem niniejszym w sposób następujący:

§ 2. Majątek, jaki każde z nich obecnie posiada i jaki w czasie ponownego małżeńskiego ich pożycia nabędzie przez spadek, darowiznę między żyjącymi lub testamentową i skutkiem zobowiązań, tudzież majątek, osiągnięty z pracy i oszczędności, stanowić będzie wyłączną i oddzielną każdego z nich własność. Wobec zupełnej tym sposobem rozdzielności majątkowej zarząd i użytkowanie majątku żony do niej tylko należeć będzie z obowiązkiem atoli przykładania się do wspólnych ciężarów małżeńskich zgodnie z art. 201 Kod. Cyw. Pol.

§ 3. Każdy z małżonków na przypadek, gdyby nie pozostawił dzieci, ani zstępnych, daruje drugiemu swemu małżonkowi na własność wszystko to, czem mógłby rozporządzić na korzyść obcego, a oprócz tego użytkowanie całej części, jaką prawo zabrania mu z uszczerbkiem spadkobierców rozporządzać; na przypadek zaś, gdyby pozostawił dzieci lub zstępnych, daruje drugiemu swemu małżonkowi czwartą część majątku swego na własność i drugą czwartą część na dożywotnie użytkowanie.

§ 4. Czyniący notarjusz uprzedził strony, iż akt niniejszy pod rygorem nieważności winien być stosownie do art. 210 Kod. Cyw. Pol. ujawniony w protokule z powodu odstąpienia od rozłączenia w aktach stanu cywilnego spisanym. Akt niniejszy stawającym odczytany....

Wypis aktu tego należy wydać każdej ze stron. Stosownie do art. 130 ust. stemp. pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej 10 złotych, tytułem 10% dodatku 1 zł. i na rzecz notarjusza (art. 4 taksy not.) 30 zł.

(art. 210 i 268 K. C. P.; art. 1094 K. C.; art. 229 i 238 prawa o małż. z 1836 r., art. 130 ust. stemp.).

7) Umowa małżeńska z art. 221 prawa o małż. z 1836 r.

Stawili się.... 1) Stanisław Witkowski.... i 2) Eugenja Marja z Dąbrowskich Witkowska.... i zawarli akt osnowy następującej:

§ 1. Stawający oświadczyli, iż zgodnie z załączonem przy tym akcie zaświadczeniem Pisarza Sądu Arcybiskupiego w Warszawie z dnia.... N.... wszczęta została sprawa o rozłączenie ich od stołu i łoża na czas nieograniczony. Aktem niniejszym stawający Stanisław i Eugenja Marja małżonkowie Witkowscy, bez względu na to, z czyjej winy nastąpi orzeczenie ich separacji, stosownie do art. 221 Prawa o Małżeństwie z 1836 roku, majątkowe swoje stosunki urządzają w sposób następujący:

§ 2. Strony wzajemnie zrzekają się wszelkich bez wyjątku praw, obecnie im posługujących i jakieby na przypadek śmierci przysługiwać im mogły zarówno z samego prawa, jak z umów, a w szczególności zaś z umowy przedślubnej, zawartej między niemi przed notarjuszem Kazimierzem Krajewskim w Warszawie w dniu 21 lipca 1924 roku Nr. 621. W związku z tem Eugenja Marja Witkowska przyznaje, iż wyprawę swoją, składającą się z mebli, ruchomości domowych, garderoby, bielizny i innych

przedmiotów, wyszczególnionych w przytoczonej wyżej intercyzie, oraz wniesioną przez nią przy zawarciu intercyzy w gotowiźnie sumę złotych 10.000 z powrotem otrzymała, z odbioru kwituje i zrzeka się raz na zawsze wszelkich praw do alimentów lub jakichkolwiek odszkodowań.

§ 3. Na skutek umowy niniejszej opieka nad nieletniem ich dzieckiem Henrykiem Janem Witkowskim należeć będzie wyłącznie do jego ojca, który ma obowiązek sam wychowywać i kształcić je, łożąc na to z własnych swoich środków. Eugenja Marja Witkowska będzie miała prawo odwiedzać swoje dziecko nie częściej, jak dwa razy w tygodniu i nie dłużej nad półtorej godziny w czasie i w miejscu, wskazanem przez ojca, w obecności jego lub osoby przezeń upoważnionej. Wszelkie inne sposoby widywania dziecka spowodować mogą utratę praw odwiędzania go. Tem niemniej matka może informować się o miejscu pobytu dziecka, jego losie i wedle życzenia swego udzielać wskazówek w ważnych sprawach, dotyczących dziecka.

§ 4. Ze względu na to, że Witkowski sam wyłącznie łożyć ma na wychowanie i kształcenie dziecka, Eugenja Marja Witkowska odstępuje na jego, Witkowskiego, rzecz wierzytelność swoją 6000 złotych, zabezpieczoną na nieruchomości w Warszawie Nr. 15924, z prawem do procentu od 1 lipca roku bieżącego.

§ 5. Witkowska oświadczyła, iż lubo akt dzierżawny dóbr Łabędzin, powiatu sarneńskiego, zeznany przed notarjuszem Konradem Białkowskim w Sarnach w dniu 14 sierpnia 1929 r. Nr. 1483, zawarty został na wspólne ich, małżonków Witkowskich, imię, to jednak obecnie stwierdza, że udział jej w dzierżawie tej jest bezwalutowy, był bowiem jedynie aktem kurtuazji ze strony jej męża, wobec czego obowiązuje się na każde żądanie Witkowskiego i na jego koszt zeznać odpowiedni akt notarjalny, stwierdzający niewątpliwe prawa Witkowskiego do całej powyższej dzierżawy, a zanim to nastąpić może utrzymuje w swej mocy pełnomocnictwo, udzielone przez nią jej mężowi aktem, zeznanym przed czyniącym notarjuszem w dniu 6 kwietnia roku bieżącego Nr. 306. Pełnomocnictwa, o których mowa, Witkowska odwołać nie może pod rygorem kary wadjalnej 3000 złotych.

§ 6. Po uprawomocnieniu się wyroku, orzekającego separację stawających, wierzytelność, o której mowa w § 4 tego aktu, podlega przepisaniu w wykazie hipotecznym na imię Witkowskiego na jednostronny jego wniosek.

§ 7. Koszty akta tego ponoszą strony wspólnie. Akt niniejszy stawającym odczytany.... Wypis aktu tego należy wydać każdej ze stron. Pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej: a) 1% — złotych 60 od przelewu wierzytelności 6000 złotych; b) 0,2% — złotych 34 groszy 30 od sumy złotych 17.141 groszy 25, to jest od części aktu, zawierającej zobowiązanie do zawarcia w przyszłości ostatecznej umowy, mianowicie części praw do połowy dzierżawy dóbr za czas od dnia dzisiejszego do dnia 1 kwietnia 1941 roku, czyli za 10 lat, 10 miesięcy i 18 dni, przy tenucie rocznej 3150 złotych. Nadto pobrano opłaty stemplowej 10 złotych, tytułem 10% dodatku 10 zł. 43gr. i na rzecz notarjusza (art. 4 taksy not.) 82 zł. 50 gr.

(Art. 260 — 270 K. C. P.; art. 221 i 222 prawa o małż. z 1836; art. 28, 130 i 134 ust. stemp.).

8) Uznanie dziecka naturalnego.

...w obecności osobiście mi znanych i prawem przepisane przymioty posiadających świadków, obywateli: Jana Lutostańskiego, pod Nr. 5203, i Marcelego Szłajewskiego, pod Nr. 708/9, w Warszawie zamieszkałych, stawił się do działań prawnych zdolny Bogusław Michalski, kawaler, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Natolińskiej Nr. 48, osobiście mi nieznany, który na dowód swej tożsamości wobec niemożności przedstawienia rekognoscentów, okazał mi paszport wydany przez... w dniu... Stawający oświadczył, iż w dniu 4 stycznia roku bieżącego w Warszawie, w domu Nr. 48, przy ulicy Siennej, niezamężna Aniela Kamińska powiła dziecię płci męskiej, któremu na Chrzcie Świętym nadano imiona Bogusław-Antoni. Akt urodzenia dziecka wpisany został do ksiąg stanu cywilnego parafji Świętego Andrzeja w Warszawie w dniu 9 stycznia roku bieżącego Nr. 32, przyczem w akcie urodzenia ojciec dziecka nie został wskazany. Aktem niniejszym Bogusław Michalski dziecię to przyznaje za swego syna i zgadza się na wpisanie tego aktu do ksiąg stanu cywilnego wspomnianej parafji oraz na uczynienie odpowiedniej wzmianki na marginesie aktu urodzenia dziecka na jednostronne żądanie jego matki Anieli Kamińskiej. Akt niniejszy stawającemu w obecności wyżej wymienionych świadków odczytany, a po przekonaniu się, że pojmuje sens i znaczenie aktu i z dobrej woli życzy sobie tenże zeznać, podpisany został. Wypis aktu należy wydać Anieli Kamińskiej. Pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej 3 złote, tytułem 10% dodatku 30 gr. i na rzecz notarjusza (art. 5 taksy not.) 15 złotych. NB. Stawający wskutek bezwładu rąk nie może pisać.

(Art. 298—304, 101, 85 Kod. Cyw. pol., art. 1662 Proc. Cyw., art. 74, 84 ust. not.; art. 139 ust. stempl.).

9) Uznanie dziecka naturalnego, zrodzonego w związku cudzołożnym.

Stawił się Jan Ksawery Dębliński,... i oświadczył, iż aktem niniejszym uznaje za swoją córkę naturalną Irenę-Annę, zrodzoną w nieślubnym jego związku z wdową Agatą z Jadzikowskich Marzytkowską w dniu 10 maja 1928 roku, a którego to dziecka akt urodzenia wpisany został do ksiąg stanu cywilnego parafji Świętego Jana w Warszawie w dniu 6 czerwca 1928 roku Nr. 632, przytem w akcie urodzenia ojciec dziecięcia nie został wymieniony. Akt niniejszy stawającemu odczytany... Stosownie do art. 101 Kodeksu Cywilnego polskiego wypis aktu tego winien być wpisany do ksiąg stanu cywilnego wspomnianej parafji i winna być uczyniona o tym akcie wzmianka na marginesie aktu urodzenia dziecka. Wypis aktu tego należy wydać stawającemu. Pobrano w gotowiźnie opłaty stemplowej wraz z 10% dodatkiem 3 złote 30 groszy i na rzecz notarjusza (art. 5 p. a. ust. o taksie not.) 15 złotych.

(Art. 4, 6—12 ustawy z dn. 12 maja 1913 r. (Zb. praw ros. 114/1913 poz. 998); art. 85 i 101 K. C. P.; art. 1662 Proc. Cyw., art. 139 ust. stempl.).

Uwaga. Jakkolwiek według noweli z 1913 r. wolno jest uznać dziecko nieślubne, ze związku cudzołożnego lub kazirodczego zrodzone, to jednak w skutkach prawnych zachodzi różnica pomiędzy uznaniem dziecka nie w cudzołóstwie lub nie w kazirodztwie zrodzonem, a dzieckiem ze związku kazirodczego lub cudzołożnego, w pierwszym bowiem wypadku dziecko uznane za naturalne ma prawa do spadku po ojcu z art. 757 i 758 K. C., w drugim zaś wypadku, zwłaszcza, gdy zachodzą okoliczności, przewidziane w art. 301 i 304 K. C. P., dziecko może mieć prawo jedynie do alimentów z art. 763 K. C. *d. c. n.*

Z CODZIENNEJ PRAKTYKI — DO DYSKUSJI.

Zakaz aljenacji

w zastosowaniu praktycznem.

W myśl art. 256—258 Ustawy Notarjalnej akty, dotyczące przejścia lub ograniczenia prawa własności nieruchomej, do której stosuje się ukaz z 19 lutego—2 marca r. 1864, albo wogóle nie przekraczającej jednej włóki rozległości, nie mającej urządzonej hipoteki, sporządzane przez innego notarjusza, a nie przez urzędującego przy właściwej według miejsca położenia nieruchomości kancelarji hipotecznej, aby mogły osiągnąć należyty skutek, winny być składane do zatwierdzenia w ciągu roku od daty aktu miejscowemu sędziemu pokoju (grodzkiemu) przy którym istnieje wydział hipoteczny. Przepisy te, w związku z art. 1529, 1559, 1097 i 1100 U. P. C., mają na celu ograniczenie właściciela-dłużnika w rozporządzaniu swoim majątkiem, jednak ograniczenie to w stosunku do osób trzecich może mieć skutek dopiero po zakomunikowaniu właściwemu sądowi odpisu nakazu, zakazującego aljenację majątku (art. 1534, 1557 i 1559 U. P. C.)

Ponieważ akty, dotyczące nieruchomości, położonych w powiecie warszawskim, sporządzane przez notarjuszów przy Wydziale Hipotecznym Sądu Grodzkiego miasta Warszawy, jako sporządzane przez właściwych notarjuszów dla powiatu warszawskiego (S. C. 107/1909), nie są składane do zatwierdzenia sędziemu grodzkiemu i ponieważ notarjuszom tym nie są doręczane odpisy nakazów, przeto zdarzyć się może, że wbrew zakazowi aljenowania nieruchomość sprzedana zostanie i nabywca będzie narażony na straty.

Czy nie należałoby zatem dla osiągnięcia należytego skutku wymienionych przepisów, aby wydział hipoteczny, względnie komornicy, odpisy nakazów, dotyczących zakazu aljenacji, przesyłali notarjuszom, urzędującym przy właściwej, według miejsca położenia nieruchomości, kancelarji hipotecznej?

St. Chm.

(k. w.) Zakaz aljenowania, stosowany zazwyczaj do nieruchomości niehipotekowanych, jest to rodzaj zabezpieczenia bądź zwykłego powództwa (art. 1528 u. p. c.), bądź też powództwa o prawo własności, czyli t. zw. akcji petytoryjnej (art. 1528 u. p. c.), i nie może być wykonany inaczej, jak przez doręczenie pozwanemu przez komornika nakazu wykonawczego i zakomunikowanie odpisu tegoż nakazu właściwemu sądowi (art. 1534 i 1559 u. p. c.), przeważnie grodzkiemu, ponieważ w dobie obecnej prawie że niema wypadku, by nieruchomość „nieukazowa“ o obszarze ponad jedną włókę nie miała urządzonej hipoteki.

Praktyka z czasem wytworzyła się taka, że sąd grodzki, względnie powiatowy wydział hipoteczny, zakazy aljenowania podawał do wiadomości notarjuszowi przy tymże wydziale hipotecznym. Nie na wiele się ta praktyka zdała, gdyż mimo wszystko akt sprzedaży nieruchomości może być zawarty przed innym notarjuszem poza obrębem jurysdykcji danego sądu grodzkiego, i dopiero, gdy nabywca, jak tego wymaga art. 257 ust. not., przed upływem roku składa sędziemu grodzkiemu wypis aktu do zatwierdzenia, dowiaduje się poniewczasie, że jest jednak zakaz aljenowania. Czy w tych warunkach nie byłoby bardziej wskazane i celowe, żeby uprzedzony przez notarjusza nabywca, zanim przystąpi do aktu ze sprzedawcą, poinformował się we właściwym sądzie grodzkim o tem, czy niema zakazu. Przez analogję można powołać się na to, że w dobie przedwojennej zdarzało się niekiedy, że notarjusz w b. Królestwie Kongresowem z zachowaniem art. 247 ust. not. sporządzał akt sprzedaży nieruchomości, położonej w Rosji, i choć tak samo był rok czasu na to, żeby akt złożyć do zatwierdzenia starszemu notarjuszowi (art. 161 ust. not.), to jednak dla wszelkiej pewności nabywca lub nawet sam notarjusz zasięgał pisemnie czy telegraficznie od starszego notarjusza wiadomości o tem, czy czasem nie ciąży na sprzedawanej nieruchomości t. zw. zapreszczenje (zakaz — art. 154 ust. not.).

Omawiane zagadnienie w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego przedstawiamy na innem miejscu (str. 9).

Poświadczenie podpisu

na dokumencie prywatnym.

W długoletniej mej praktyce notarjalnej zaobserwowałem, że niektórzy notarjusze przy poświadczeniu własnoręczności podpisu na dokumencie prywatnym, nie zwracają uwagi na treść dokumentu, jak również na język, w jakim dokument jest napisany, bez względu na znajomość tego języka, dowodząc, że przy dokonaniu powyższej czynności notarjusz stwierdza jedynie autentyczność podpisu i ogranicza się do pobrania odpowiedniej opłaty stemplowej, o ile takową uprzednio nie uiszczono, przyczem od pism w języku obcym i nieznanym pobiera stałą opłatę w wysokości 3 zł. w myśl art. 139 lub 154 u. o. s.

Dowodzenie takie z punktu widzenia prawnego jest mylne i niczem nieuzasadnione. Notarjusz, poświadczając podpis, winien dokładnie zbadać treść dokumentu, czy zgodna jest z art. 90 ust. notar. i sprawdzić czy pobrana od tego dokumetu opłata jest odpowiednia. Obowiązek ten wkłada na niego art. 130 ust. notar. i art. 27 u. o. s. Nie może on zaś tego dokonać, nie znając języka, w jakim dokument jest napisany, a więc przedewszystkiem winien zażądać przetłomaczenia okazanego mu dokumentu na język polski, jako urzędowy, jeżeli już nie przez tłomacza urzędowego, to przynajmniej przez osobę zaufaną, i uzależnić poświadczenie od uzgodnienia treści dokumentu z art. 90 ust. notar. i uiszczenia opłaty stemplowej, w przeciwnym zaś razie poświadczenia odmówić.

Poświadczenie podpisu przez notarjusza nadaje dokumentowi pewność daty i znamię wiary publicznej, co wynika z art. 1328 K. C. oraz z art. 99—101 i 103 ust. notar., któremi notarjusz winien kierować się w myśl art. 130 tejże ustawy.

Dalej notarjusz winien odmówić poświadczenia podpisu na dokumencie, dla którego według prawa obowiązującego w okręgu jego urzędowania wymagana jest forma urzędowa, podług art. 113 i nast. ust. notar., jak również z przyczyn, dla których nie mógłby sporządzić aktu urzędowego (art. 90 i 130 ust. notar. i S. C. 40—1891 r.).

Chociaż przy poświadczeniu podpisu, notarjusz nie stwierdza zdolności prawnej osoby żądającej poświadczenia (S. K. 210 — 1876 r.), to jednak nie wolno mu świadomie poświadczać podpisu osób nie posiadających tej zdolności do podpisania i sporządzenia okazanego mu dokumentu, ponieważ sprzeciwia się to art. 90 ust. notar. Wspomniane orzeczenie S. K. wyjaśnia tylko, że przez samo poświadczenie podpisu notarjusz nie stwierdza zdolności prawnej podpisującego i nie nakłada na niego obowiązku stwierdzania tej zdolności, o ile strona tego nie żąda.

Reasumując, uważam, że notarjusze przy poświadczaniu podpisów, by nie wprowadzać interesantów w błąd i nie narażać ich na straty, jak również nie podrywać autorytetu urzędu notarjalnego, winni kierować się art. 130 i 133—135 ust. notar. i przestrzegać zasad w tych artykułach wyłuszczonych.

Uwagi te kreślę w celu wyświetlenia poruszonej sprawy w imię dobra i powagi instytucji notarjalnej.

Z. S.

Suwałki, w grudniu 1931 r

(*k. w.*) *W myśl art. 130 i 90 ust. not. notarjusz nie może poświadczyć podpisu na dokumencie, którego treść sprzeciwia się prawu, dobrym obyczajom i moralności lub obraża cześć osób prywatnych.*

Jeżeli dokument sporządzony jest w języku obcym, którego notarjusz wcale nie zna, to właściwie ma prawo odmówić poświadczenia podpisu na takim dokumencie, niema bowiem w ustawie notarjalnej, poza art. 91, w którym i to tylko przy akcie przewidziany jest współudział tłomacza, przepisu, któryby w tych wypadkach nakazywał notarjuszowi uciekać się do pomocy tłomacza.

Opłata od pokwitowań

odbioru protestów od notarjusza?

Izba Skarbowa w Brześciu n/B. pismem z dnia 4 marca 1931 r., skierowanym do wszystkich notarjuszów w Okręgu Izby Skarbowej w Brześciu n/B., powołując się na brzmienie art. 136 u. o. s., w związku z p. 1 art. 137 u. o. s. i wykładnią 146, zwróciła uwagę notarjuszom na obowiązek pobierania opłat stemplowych w kwocie 20 gr. od pokwitowań, stwierdzających odbiór zaprotestowanych weksli.

Przytem muszę wyjaśnić, że niektórzy rejenci oponowali przeciw takiemu zarządzeniu, opierając się na tem, że pokwitowania te umieszczane są w samem repertorjum czynności notarjusza i tem samem stanowią składową część protestu danego wekslu. Jednak interpretacja ta nie odniosła skutku i Izba Skarbowa powtórnie zażądała kategorycznie pobierania wspomnianych 20 groszówek, tłomacząc, że weksel jest papierem wartościowym.

Jakie jest zdanie Redakcji w tej kwestji i czy Izba Skarbowa ma słuszność?

J. I-icz.

Pińsk, w grudniu 1931 r.

(*i. ch.*) *Izba Skarbowa w Brześciu n/B. o tyle słusznie powołuje się na poz. 146 wykładni ustawy o opłatach stemplowych, ustalonej przez Ministerstwo Skarbu, że wykładnia ta stwierdza, że weksel należy zaliczyć do papierów wartościowych, pokwitowania zaś z odbioru papierów wartościowych podlegają zasadniczo w myśl art. 136 u. o. s. opłacie 20 gr. Jednakże Izba Skarbowa nie zwróciła uwagi na to, że w wykładni jest mowa o pokwitowaniach, wystawionych przez osobę, która wręczyła bankowi weksel do inkasa, a stwierdzających odbiór tego wekslu, zwróconego przez bank po zaprotestowaniu, niema zaś wcale mowy o pokwitowaniu z odbioru zaprotestowanego wekslu w księgach rejenta.*

To ostatnie pokwitowanie jest składową częścią czynności urzędowej rejenta, od której opłata stemplowa już została pobrana przy proteście wekslu, a jest rzeczą oczywistą, że protest wekslu może osiągnąć zamierzony skutek dopiero wtedy, kiedy zaprotestowany weksel znajdzie się w rękach posiadacza wekslu. Z tych więc względów żądanie Izby Skarbowej w Brześciu n/B, skierowane do rejentów w okręgu tej Izby, wydaje się bezzasadnem.

Poświadczenie tożsamości

do pełnomocnictwa hipotecznego.

Przy sporządzaniu aktów, tyczących się nieruchomości hipotekowanych, tożsamość osób i zdolność prawną stawających powinni poświadczać rekognoscenci. Tymczasem w tych dniach miałem w swych rękach wypis aktu pełnomocnictwa do sprzedaży nieruchomości hipotekowanej, sporządzonego przez zastępcę notarjusza w pewnem dużem mieście, w którym to akcie mocodawczyni wylegitymowała swą tożsamość wyciągiem z ksiąg ludności.

Co o tem myśli Redakcja? *W. R-ko.*

Janów Lub., w grudniu 1931 r.

(*k. w.*) *Wydziały hipoteczne, opierając się na art. 123 instrukcji hip. z r. 1819, zgoła zresztą słusznie, nie uznają pełnomocnictwa, udzielonego do czynności hipotecznych przez osobę, której tożsamość nie została swierdzona w samym akcie pełnomocnictwa przez notarjusza, a gdy notarjusz osoby tej nie zna, przez rekognoscentów, czyniących zadość wymaganiom art. 123 p. c) przytoczonej instrukcji hip. i art. 73 ust. not., czyli, jak się to zwykle w akcie w tych wypadkach zaznacza, przez osobiście notarjuszowi znanych i przepisane prawem przymioty posiadających rekognoscentów, obywateli X. i Y.*

Wprawadzie ustawa notarjalna w art. 74 w razie niemożności stwierdzenia tożsamości przez rekognoscentów dopuszcza legitymowanie się stron okazaniem dowodu osobistego (art. 19 instr. tymcz. dla notarjuszów z r. 1867), niemniej jednak, gdy chodzi o pełnomocnictwo do czynności hipotecznych muszą być stosowane w tym względzie przepisy prawa specjalnego, jak w danym wypadku, instrukcji hipotecznej z r. 1819.

PORADNIK.

P. WOJCIECH CZAJKOWSKI W OSTROWCU.

(z. k. n.) 1) Z chwilą położenia aresztu na nieruchomość dłużnika, ten ostatni za dług odpowiada osobiście i rzeczowo z nieruchomości. Z tej też zasady zakaz zbycia nieruchomości, obłożonej aresztem sądowym, która przeszła w ręce trzecie przez akt, sporządzony nie we właściwej kancelarji notarjalnej, nadal istnieje i obowiązuje. Wykaz nieruchomości, nie mających urządzonych hipotek, obłożonych aresztem sądowym, powinien być prowadzony nietylko personalnie, ale przedewszystkiem z ujawnieniem, i to ścisłem, nomenklatury, mianowicie numeru tabeli czy też numeru policyjnego, obszaru i miejsca położenia nieruchomości. Z takiego wykazu rejent ma możność sprawdzić, czy dana nieruchomość obłożona jest zakazem zbycia. Jeżeli zakaz sprzedaży istnieje, rejent winien odmówić sporządzenia aktu, do czasu wniesienia do Sądu Okręgowego całkowitej należności na pokrycie długu, stosownie do art. 1098 U. P. C.

2) Sprawę opłat na rzecz rejenta lub pisarza hipotecznego za ujawnienie w księdze wieczystej aktu, przenoszącego tytuł własności, reguluje art. 6 ust. o taksie not. i art. 1 taksy dla pisarzy hipotecznych.

3) Z chwilą spłaty pożyczki b. Banku Włościańskiego, względnie Państwowego Banku Rolnego, grunta, które taką pożyczką były obciążone, nadal żadnym ograniczeniom tytułu własności nie podlegają. Wyjątek -- gdyby w dziale III wykazu, pomimo wykreślenia długu bankowego, figurowała treść, że dana nieruchomość bądź podlega skutkom przepisów z dnia 11 czerwca 1891 roku, bądź innym ograniczeniom tytułu włsności. Taka ustaliła się praktyka notarjalno - hipoteczna w kancelarjach rejentów warszawskich i praktykę tę uważamy za słuszną.

4) Ustawa Notarjalna nie żąda, ażeby w razie nieumiejętności pisania osoby biorącej udział w akcie, za nią akt podpisał ktoś trzeci. Taka jest zasada. Wystarczy zupełnie, gdy rejent w końcu aktu zaznaczy, że akt podpisują tylko A i B, ponieważ C jest niepiśmienny. W praktyce utarło się, że za niepiśmiennych podpisują uproszone przez nich osoby, np. za sprzedającego podpisuje się A, a za nabywcę — B. Podpisywać za niepiśmiennego oczywiście mogą i osoby pracującę w kancelarji notarjalnej, boć przecież w tym wypadku art. 75 Ust. Not. zastosowania nie ma.

5) O ile osoby, które pragną sporządzić czynność notarjalną, niehipoteczną, nie są rejentowi znane, rejent dla stwierdzenia ich tożsamości ucieka się do art. 73, względnie do art. 74 Ust. Not. i wszelkiemi dostępnemi mu sposobami szuka stwierdzenia tożsamości kontrahenta: bądź przez rekognocentów, bądź też na zasadzie dowodu osobistego, zaświadczenia wójta lub innej władzy, zresztą innych dowodów, a nawet przez informację, którehy pomogły do ustalenia tożsamości. Trudno przypuścić, ażeby w wiosce nie znalazło się dwuch gospodarzy, z jakiemiś dowodami, którzy mogliby być rekognoscentami. Jeżeli rejent osoby nie zna i sposobu do stwierdzenia tożsamości znaleźć nie może, zmieniać prawem ustalonej zasady (art. art. 73 i 74 Ust. Not. i art. 123 Instr. Hip. z dnia 30 czerwca 1819 r.) rejentowi nie wolno.

(k. w) Tak jest. Podstawą wymiaru opłaty stemplowej od wekslu na walutę obcą jest suma, przeliczona na złote według najniższego kursu giełdowego z dnia, poprzedzającego datę wystawienia wekslu (art. 8 ust. stemp.); co się tyczy opłat od protestu takiego wekslu, — to według kursu z dnia, porzedzającego protest.

P. BOLESŁAW BEREND W KALISZU.

(k. w.) Według obowiązującej u nas od roku 1876 ustawy notarjalnej (art. 20 i 21) notarjusz należy do składu sądu okręgowego, w którego obrębie jurysdykcji ma swoją kancelarję, i ma prawo poza kancelarją w wypadkach, przewidzianych w art. 114 ust. not., sporządzać akty na całym obszarze właściwości terytorjalnej tegoż sądu bez względu na to, czy urzęduje przy wydziale hipotecznym sądu okręgowego, czy grodzkiego.

Podział notarjuszów na urzędujących przy kancelarjach hipotecznych sądów okręgowych i sądów pokoju (art. 219 ust. not., art. 551 org. sąd. i dekret z 3. VII. 1918 r.) dotyczy właściwie tylko czynności hipotecznych, sporządzanych przez notarjuszów w księgach wieczystych i w powiatowych aktach wieczystych (art. 29 ust. hip. z 1818 r., art. 124 i instr. hip. z 1819 r. i art. 10 p. a) i instr. hip. z 1825 r.).

P. S. WIŚNIEWSKI W GARWOLINIE.

(j. s.) Działy przez ojca, matkę lub innych wstępnych między zstępnymi, uczynione w myśl art. 1076 K. C., winny być dokonane z zachowaniem formalności, warunków i prawideł, przepisanych dla darowizn między żyjącymi i testamentów. Tak więc działy te podlegają również prawidłom o darowiznach między żyjącemi, gdy są sporządzone za życia wstępnego, a przepisom o testamentach, gdy są sporządzone w testamencie.

Dział za życia jest niczem innem jak darowizną, a więc jeśli ojciec dokonał działu za życia swego majątku i wszystkie swe dzieci obdarował, a którekolwiek z tych dzieci za życia ojca nie zaakceptowało tego działu aktem urzędowym i nie został doręczony ojcu akt, stwierdzający to przyjęcie, to dział ten z mocy art. 932 K. C. jest bezwzględnie nieważny i akceptacja dokonana po śmierci darczyńcy, jako bezskuteczna, nie będzie miała znaczenia.

Posiadanie przez nieakceptującego dział wydzielonej mu części ziemi nie ma skutków prawnych. Wobec tego w wypadku, objętym przez pytanie, należy dokonać działu majątku spadkowego.

Stowarzyszenie Prawników Polskich.

Celem wytworzenia wśród wszystkich odłamów prawnictwa polskiego współżycia koleżeńskiego i kultywowania wysokiego poziomu etycznego zawiązane zostało **Stowarzyszenie Prawników Polskich** z siedzibą w Warszawie, przy ul. Królewskiej Nr. 16. Na zebraniu organizacyjnem w dniu 18 grudnia 1931 r. wybrany został Zarząd Stowarzyszenia, który ukonstytuował się w sposób następujący:

Prezes—**Władysław Olewski**, sędzia hipoteczny; Vice-Prezes — **Zygmunt Sokołowski**, adwokat, w. dziekan Rady Adwokackiej; Sekretarz—**Mieczysław Szaciński**, adwokat; Skarbnik — **Stefan Zaborowski**, rejent; Gospodarz lokalu—**Czesław Matecki**, adwokat; Członkowie—**Jan Andrzeykowicz**, sędzia Sądu Apelacyjnego; **Wacław Brokman**, adwokat; **Franciszek Pędowski**, sędzia N. Tryb. Adm.; **Tadeusz Szczepański**, sędzia, wice-prezes Sądu Okręgowego.

Wobec zamknięcia Koła Prawników Polskich i konieczności wypełnienia powstałej stąd luki należy powitać z prawdziwą radością powstanie nowego Stowarzyszenia Prawników Polskich, skupiającego w swych szeregach wszystkie odłamy zawodowe prawnictwa polskiego.

Przy okazji składamy p. Sędziemu Olewskiemu, tak powszechnie cenionemu w świecie notarjalno-hipotecznym, serdeczne gratulacje z powodu objęcia stanowiska Prezesa Stowarzyszenia Prawników Polskich.

W świecie prawa.

Głos sądownictwa
o projekcie ustroju adwokatury.

№ 12 (z grudnia 1931 r.) „Głosu Sądownictwa“ przynosi na naczelnem miejscu... głos sądownictwa o rządowym projekcie ustawy o ustroju adwokatury. Ze względu na wagę sprawy dla całości życia prawnego uważamy za właściwe zapoznać ogólnie czytelników ze stanowiskiem, jakie zorganizowana magistratura zajęła wobec projektu przyszłego ustroju palestry polskiej.

„Głos Sądownictwa“ wypowiada się za rozszerzeniem nadzoru państwowego nad samorzadem adwokackim, uważając obecny stan rzeczy za niezadawalający, popiera przekazanie wykonywania tego nadzoru sądom apelacyjnym (ale nie kolegjom administracyjnym, lecz zgromadzeniom ogólnym), uznaje jednakże także potrzebę utrzymania Naczelnej Rady Adwokackiej.

Co do drugiej instancji dyscyplinarnej, to „Głos“ wypowiada się przeciwko koncepcji projektu (sąd apelacyjny bez udziału adwokatów), a za utrzymaniem obecnego Senatu Dyscyplinarnego przy Sądzie Najwyższym w składzie mieszanym.

W kwestji aplikacji „Głos“ wypowiada się zgodnie z projektem za rozdzieleniem aplikacji sądowej i adwokackiej oraz za dopuszczeniem sędziów do adwokackich komisji egzaminacyjnych.

W dalszym ciągu organ magistratury wysuwa wątpliwości i zastrzeżenia co do postanowień projektu, dotyczących przejścia z sądownictwa do adwokatury.

Wreszcie następuje oświadczenie, że głośny art. 82 projektu (doraźne kary dyscyplinarne, wymierzane przez sędziów orzekających) jest całkowicie zbędny i może tylko wnieść „pewne zgrzyty w harmonijne naogół dotychczas stosunki pomiędzy sądownictwem a palestrą, co nie byłoby pożądanem z punktu widzenia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości“.

Na zakończenie „Głos Sądownictwa“ wywodzi:

Jakiekolwiek będą losy Projektu rządowego Ustawy o ustroju adwokatury, możemy stwierdzić, że sądownictwu nie jest obojętne takie a nie inne uregulowanie ustroju palestry. Reprezentując państwowy wymiar sprawiedliwości, sądownictwo może domagać się, aby ci, którzy z mocy ustaw posiedli wyłączne prawo obrony i zastępstwa procesowego — stali na najwyższym poziomie etycznym i zawodowym. Istnienie adwokatury jest wyrazem potrzeb życia i obrotu prawnospołecznego, dlatego to interesy adwokatury nie są interesami adwokatów, lecz wyrazem potrzeby pomocy prawnej dla ludności. To też słusznie podnosi Appeleton, znakomity adwokat paryski, „Les règles professionnelles n'ont nullement été etablies dans l'interêt privé des avocats“.

Stąd jedynym probierzem stanowiska prawnego adwokatury, jako niezbędnego pomocniczego organu państwowego wymiaru sprawiedliwości, winien być wzgląd na dobro tegoż wymiaru sprawiedliwości.

Słownictwo prawnicze.
Praca p. rej. Bolesława Ślaskiego.

P. Bolesław Ślaski, piastujący urząd notarjusza w Wieruszowie, należy do, niestety, niezbyt licznej u nas plejady pracowników naukowych w świecie notarjalno-hipotecznym.

Mamy właśnie przed sobą ostatnią pracę p. rej. Ślaskiego pod tytułem: „M a t e r j a ł y d o p o l s k i e g o s ł o w n i k a p r a w n i c z e g o“.

Mała książeczka, niecałe cztery arkusze formatu broszurowego, a jednak — ile skrzętnej i mozolnej pracy musiała ona kosztować!

Autor w „słówku wstępnem“ pisze:

Nasze nowsze piśmiennictwo prawnicze nie posiada obszernego słownika, któryby czynił zadość wymaganiom naukowym, i zapewne długo jeszcze na takie wydawnictwo czekać będziemy... Jednakże winniśmy koniecznie nawiązać wątek tradycji w tej dziedzinie, albowiem dawna nasza literatura może się pochlubić zbiorem wyrazów prawa magdeburskiego z 15 wieku oraz całym szeregiem wydań słowozbioru Tucholczyka, dokonanych w ciągu 16 i 17 wieku.

Aby ułatwić w pewnej mierze zadanie przyszłym autorom polskiego słownika prawniczego, ogłaszam niniejsze materjały, czerpane w sposób krytyczny jużto z akt sądowych polskich 19 wieku, jużto z dzieł lub źródeł specjalnych, a nawet niespecjalnych, które częściowo przytaczam niżej. Materjały te obejmują przedewszystkiem wyrazy i zwroty nowszej daty, ale uwzględniają potrosze i staropolszczyznę, zwłaszcza że niektóre z owych dawnych wyrażeń, jakkolwiek zamarłe, mogą wrócić do życia; nie ulega bowiem wątpliwości, że gruntowniejsze poznanie tej przeszłości językowej przyczyniłoby się do wzmożenia zasobów współczesnego naszego słownika i wyrugowania niepotrzebnych naleciałości, zbyt skwapliwie przyjmowanych, które czynią częstokroć styl naszych prawników trudnym do zrozumienia i sprzecznym z tradycją literacką. Wreszcie włączyłem do swego zbioru i pewne wyrażenia ludowe.

Z powodu oddalenia od ognisk bibljotecznych i archiwalnych nie mogłem nadać tej drbnej pracy należytego wykończenia. Tuszę wszelako, że i w obecnym stanie odda ona usługi w zakresie ustalenia poprawnej terminologji.

Nadzieje autora są aż nadto uzasadnione: ta mała książeczka, która stać się winna punktem wyjścia do dalszych badań i prac naukowych na tak zaniedbanem polu polskiego języka prawniczego, odda niezawodnie znaczne usługi w zakresie ustalenia właściwej terminologji prawniczej.

Ze swej strony, przypisując poprawności języka wogóle, a języka prawniczego w szczególności, doniosłe znaczenie kulturalno-narodowe, do szczegółów pracy p. rej. Ślaskiego nieraz powracać będziemy, a to na tle sprawy poprawności języka w dokumentach notarjalno-hipotecznych, domagającej się wszechstronnego prześwietlenia, albowiem stan obecny w tym względzie nasuwa szereg zastrzeżeń i zarzutów.

PP. KORESPONDENCI

otrzymują przy niniejszym numerze blankiety na P.K.O. z wykazem należności za prenumeratę na całą kancelarję: proszeni przeto są uprzejmie o zainkasowanie i przekazanie wpłat.

Wszystkim czytelnikom dziękujemy za życzenia!

Otrzymaliśmy od czytelników tyle dobrych i serdecznych życzeń z okazji Nowego Roku, że, niestety, nie mamy możności podziękować wszystkim osobno, chociażby tylko przez wymienienie nazwisk.

Dlatego też dziękujemy ogólnie wszystkim, którzy na przełomie starego i nowego roku zechcieli dać wykaz uczuciom dla swojego pisma.

Nie możemy się jednak oprzeć pokusie, by zpośród stosu listów, jaki odebraliśmy w ostatatnich dniach, nie wydrukować jednego, który daje idealną miarę ustosunkowania do pisma, a mianowicie listu p. rejenta Kazimierza Dyakowskiego w Płocku. Oto dosłowna treść tego listu:

Notarjusz K. Dyakowski w Płocku i pracownicy jego kancelarji składają Szanownej Redakcji "Nota-Teka" w dniu Nowego Roku serdeczne życzenia rozwoju pisma, które jest wyrazicielem licznej rzeszy pracowników notarjatu i hipoteki.

Niech nie będzie w Polsce ani jednego pracownika z tej rzeszy, któryby nie był prenumeratorem swego własnego organu, tak interesująco redagowanego i przynoszącego w każdym numerze tak wiele pożytku.

Gorąco życzymy Szanownej Redakcji sił do dalszej tak owocnej pracy.

Taki list to nie tylko najlepsza i najcenniejsza nagroda dla Redakcji, taki list, jako jeden z wielu, w tym samym duchu i sensie, to krynica wiary w przyszłość pisma, stworzonego, dźwigniętego i stojącego wysiłkiem i poparciem całego świata notarjalno - hipotecznego Polski!

Nowa hipoteka w Otwocku

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 grudnia 1931 r. utworzony został z dniem 1 stycznia 1932 r. wydział hipoteczny przy sądzie grodzkim w Otwocku w okręgu Sądu Okręgowego w Warszawie.

Rozporządzenie to ma brzmienie następujące:

§ 1. Wyłącza się z okręgów wydziałów hipotecznych przy sądach grodzkich w Mińsku Mazowieckim i w Warszawie nieruchomości, położone w obrębie miasta Otwocka oraz gmin: Karczew, Letnisko Falenica, Wiązowna i Zagóźdź.

§ 2. Tworzy się wydział hipoteczny przy sądzie grodzkim w Otwocku.

§ 3. Włącza się do okręgu wydziału hipotecznego przy sądzie grodzkim w Otwocku, nieruchomości, położone w obrębie miasta Otwocka oraz gmin: Karczew, Letnisko Falenica, Wiązowna i Zagóźdź.

§ 4. Z wydziałów hipotecznych przy sądach grodzkich w Mińsku Mazowieckim i Warszawie przenosi się do wydziału hipotecznego przy sądzie grodzkim w Otwocku wszystkie księgi i akta hipoteczne, dotyczące nieruchomości, wyszczególnionych w §§ 1 i 3.

Pracownik notarjalny z kilkuletnią praktyką poszukuje stałej posady. Zgłoszenia do Administracji „Nota-Teki" pod J. J.

Kierownik pisma: *WIKTOR NATANSON.* **Redaktor:** *ALOIZY PIOTROWSKI.*
Wydawca: *ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI, ZARZĄD GŁÓWNY.*

Zakł. Graf. B. Pardecki i S-ka z o. o. Warszawa, Żelazna 56, tel. 322-00.